№ 10. Kraków 14 Stycznia — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 stycznia.

Jeżeli ostatnie wiadomości odebrane z Wiednia są prawdziwe, Prusy przystąpiły do traktatu z 2go grudnia. Przemawia za tém wszelkie prawdopodobieństwo.

Nie po raz pierwszy to w obecnéj sprawie Prusy przystają na krok przez Austryą uczyniony. Austrya bierze inicyatywę — stawia pytanie Prusom: czyby nie przystąpiły do uczynionego przez nią kroku — występują przeciwko temu niektóre pruskie dzienniki — *die Zeit* pisze kute jakby ze stali artykuły — *Kreuzzeitung* gniewa się i gani politykę austryacką — gabinet pruski się ociąga — zamieniają się noty — i w końcu Prusy przychylają się do żądania Austryi. Nie piszemy tych słów w duchu krytyki. Takie jest położenie Prus w obecnéj sprawie; a postępowanie to z natury rzeczy wynika.

Przystąpienia Prus do traktatu z 2go grudnia, domyślać się można było z odpowiedzi na ostatnie zapytanie Austryi: jakieby było zachowanie Prus w razie, gdyby Austrya uczyniła w Frankfurcie wniosek i postawiła żądanie ogólnéj mobilizacyi? Gabinet pruski o ile wiadomo, odpowiedział przed kilku dniami: że w obronném stanowisku jakie Rosya zachowuje w obec Austryi, nie mogą się dopatrzyć Prusy potrzeby jakiegokolwiek uzbrajania się. Wiedział zatém, lub też domyślał się gabinet pruski, że instrukcye ks. Gorczakowa będą pokojowe i takie, że nie zerwą stosunków między Austryą i Rosyą, że prowadzić się będą negocyacye i przeciągną układy. Zapytanie bowiem Austryi uczynione było w chwili stanowczéj. Odpowiedź Prus gdyby się konferencye nie były rozpoczęły, gdyby książę Gorczakow odmówił był całkiem przyjęcia czterech punktów za podstawę do traktowania o pokój, byłaby po prostu odpowiedzią odmowną i zmuszałaby Austryą do zawarowania sobie pomocy tam, gdzie ją traktat 2go grudnia wskazywał. W takim razie oprócz kolizyi wywołanéj z Austryą, położenie Prus w obec Zachodu byłoby się stało bardzo niebezpiecznem. Nie byłoby im pozostawało nic innego, jak tylko oświadczyć się wyraźnie sprzymierzeńcem Rosyi lub też równie stanowczo przeciwko niéj wystąpić.

Lecz otwarcie konferencyi czterech mocarstw w Wiedniu, wymagało koniecznie od Prus przystąpienia do traktatu 2go grudnia. Jest to jedyna podstawa, na któréj mogły w niéj brać udział. Krok więc ten nakazywała uczynić polityka mocarstw pierwszego rzędu. Prusy nie mogły na to pozwolić, aby konferencye w których rzecz idzie o interesa całą Europę obchodzące, odbywały się bez zabrania w nich głosu przez mocarstwo, które słusznie czy nie słusznie, w to nie wchodzimy, chce reprezentować Niemcy.

Nadto przystąpienie Prus do traktatu 2go grudnia, jakkolwiek na pozór wydawać się może sprzecznem z zachowaną dotąd przez Prusy polityką, nie jest niem wcale. Przeciwnie: Prusy biorąc udział w naradach wiedeńskich osłabiają, że tak powiemy wpływ Zachodu. Rzucają one na szalę pokoju jeden głos więcéj, dopełniają środkowéj Europy, któréj jedynem jak się zdaje usiłowaniem jest zachowanie Europy od wojny kontynentalnéj.

Wszystko to nie przesądza w niczém wypadku negocyacyj pokoju lub wojny. Ale to pewna, że uwagi te przemawiają za wiadomością o przystąpieniu Prus do traktatu 2go grudnia i wskazują krok ten jako z natury rzeczy wynikły i z dotychczasową polityką gabinetu pruskiego zupełnie zgodny.

Times następujące robi uwagi względem przyjęcia przez Rosyę czterech rękojmi:

Przesłany księciu Gorczakow rozkaz wejścia w układy na téj podstawie stanowi przynajmniéj ze strony rządu rosyjskiego przyznanie, że żądania mocarstw sprzymierzonych są sprawiedliwe, i że pokój przywróconym być może na zasadach, w których obronie wystąpiły też mocarstwa do walki.

Niezapominajmy, że mamy do czynienia z przeciwnikiem biegłym w fortelach dyplomatycznych, i niezbyt w ich wyborze skrupulatnym, i że celem Cesarza Rosyi nie tyle jest przywrócenie pokoju na podstawach słusznych, ile raczéj rozwiązanie potężnéj koalicyi, która wkrótce pokój ten na nim wymusić zagraża.

Cokolwiek zresztą rzecby można o traktacie z 2go grudnia, to jednak pewna, że przymierze to Austryi z mocarstwami zachodniemi ogromny zrobiło skutek w Petersburgu, że Car ujrzał w niém bliskie niebezpieczeństwo zerwania z Niemcami, i że pozornie przynajmniéj z niespodziewanym pośpiechem namyślił się zastósować do myśli artykułu 5go.

Rząd Austryacki dał wszelkie dowody stałego postanowienia, przystąpić do wielkich celów przymierza i użyć potrzebnych środków do urzeczywistnienia tychże.

Czyniąc wielkie przygotowania wojenne, rząd ten świeżo żądał od Prus wprowadzenia w życie ugody z 2go kwietnia, i dopominał się od sejmu niemieckiego stawienia pod broń połowy kontyngensu związkowego.

Wszelkie możliwe oznaki zaufania i uprzejmości dane zostały Francyi, aż do ofiarowania pułku cesarskiego Cesarzowi Napoleonowi; i w tymto samym duchu serdecznego do potrójnego przymierza przystąpienia, oddano niedawno w Wiedniu najwyższe wojskowe honory zwłokom angielskiego jenerała Du Plat.

Cesarz austryacki dowiódł w ten sposób przekonania swego i polityki odrazu pokojowéj i wojennéj, skłaniającéj go do trzymania się rękojmi, jakie tylko przymierze z Anglią i Francyą zabezpieczyć może, a jeżeli bezpośrednim skutkiem traktatu z 2go grudnia było wymuszenie na Rosyi przyzwoleń, które już dziś uczyniła, spodziewać się można, że stałe przystąpienie do zasad tego przymierza urzeczywistni wszelkie pod tym względem nadzieje. Jeżeli zaś przyjęcie to przez Cesarza Mikołaja jest tylko prostem fortelem, dążącym do osłabienia przymierza przeciw Rosyi zawartego, zdaje nam się, iż ten udać się nie może, i że niezwłocznie bez względna otwartość miejsce jego zająć musi.

Lecz z drugiéj strony istnieją jeszcze przez nas samych w przebiegu tych negocyacyj uznane argumenta, które skłonić mogą Cesarza Mikołaja do zakończenia waśni. Walczy on za sprawę rozpaczliwą, a jedynym nabytkiem za tyle ofiar może być honor ślepéj obrony.

Odosobnił on się już od Europy, i sam opiera się koalicyi nieprzyjaciół, którzy niegdyś byli jego przyjaciołmi. Obrońca porządku i pokoju dziś staje się jego przeciwnikiem i wszelkie stargał zobowiązania, któremi chełpić się lubił. Dotąd każda z jego koncesyj następowała za późno. Stanowisko jego coraz się pogorszało i w chwili obecnéj, jeżeli się nieustali pokój na Wschodzie, nowe mocarstwa wplątane zostaną w wojnę, i całą Europę pożar ogarnie.

W téj chwili uroczystéj, wielką mając na sobie odpowiedzialność, ściągnąłby na siebie wyrzuty świata, gdyby w uporze swoim trwać zechciał. Być może, że doświadczenie ubiegłego roku, klęska cesarskich armij, blokada jego portów, odstąpienie dawnych jego sprzymierzonych, uciemiężenie własnych poddanych, i smutny widok na przyszłość nagnęły żelazną wolę, i skłonią serce Cara, przypominając mu, że najsamowładniejsi monarchowie skrępowani są prawem narodów.

Nieprzystałoby bezwątpienia nam którzy wplątani jesteśmy w tę wojnę z stanowczo założonym celem, przeciągać ją choćby o godzinę po ośiągnięciu głównych punktów naszych wymagań; a gdy rząd dotąd zakreślił, zgodnie ze sprzymierzonemi granice swojéj interwencyi, weźmie on zapewne udział w postanowieniach jakie uzna za potrzebne, gdy te granice uzupełnione zostaną. Niemożemy dosyć silnie powstawać przeciw twierdzeniu, którego żaden zresztą rząd europejski niepodzielał, jakoby wojna ta miała sprowadzić rewizyę karty europejskiéj. Jest to przeciwnie dumą Francyi i Anglii, że wojna ta powstała z celów politycznych, że prowadzoną była bez względów samolubnych, bez ambicyi, lub niechęci, i że może zakończyć się w chwili, gdy gwarancye polityczne stanowczo zapewnione będą.

W tym samym czasie, gdy z zadowoleniem od rządu rosyjskiego odbieramy nadzieję, że negocyacye o pokój będą mogły być rozpoczęte na podstawie interpretacyi stawionéj przez mocarstwa zachodnie, nieuchronną jest rzeczą abyśmy jeżeli można, z nową siłą prowadzili operacye wojenne.

Powtarzam często, że sprzymierzeni nie zezwolą na zawieszenie kroków nieprzyjacielskich, aż w dniu gdy przedugodne punkta stanowczego pokoju podpisane będą; artykuły bowiem traktatu z 2go grudnia mieszczą podobne zastrzeżenie.

Na tym stopniu, jak jest dziś wojna w Krymie, nie trudno nam się spodziewać, że zanim negocyacye obecne ukończone zostaną, sprzymierzeni stanowcze odniosą korzyści. Pożytek podobnego zwycięstwa byłby nieobliczony, nietylko dla sławy armii anglo-francuzkiéj, która dopełni największego zakresu czynów zapisanych w obecnych rocznikach wojny, lecz oraz z powodu upadku Sebastopolu, coby wywarło wpływ na niepodległość Wschodu.

Gdy ten skutek wojny osiągniętym będzie, szczęśliwym natenczas stanie się dla świata wypadkiem, zawarcie pokoju. Sprzymierzeni dopną głównych swych celów, w których obronie chwycili za oręż, a wymiar odwetu na przeciwniku pokoju europejskiego, będzie na przyszłość ważną przestrogą.

Nadesłano nam następujące sprostowanie:

Korespondent z Królestwa Polskiego w N. 6 z d. 10 stycznia r. b. *Czasu* mówi między innemi: „Podatek zwany *ofiarą* powstał w czasie wojny 1794 r. Wówczas właściciele ziemscy, sami deklarowali swój dochód, a ztąd dobrowolnie sami oznaczali wysokość płaconéj przez siebie *ofiary*. Więcéj sprzyjający wojnie deklarowali swój dochód znaczniejszym i większą przeto złożyli ofiarę. Jednorazowa ta ofiara zamienioną została w stały podatek gruntowy, obciążający dobra rozmaicie, a zupełnie niestosunkowo do dochodów. Ogólnie biorąc, dawne województwa Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie płacą o wiele większą ofiarę niż inne prowincye Królestwa. W r. 1849 *ofiarę* podwojono itd.“

Podanie to jest mylne. Podatek *ofiary* w Polsce ustanowiony był nie na wojnę 1794 r. ale uchwalił go sejm 1789 r. na utworzenie i utrzymanie stałego wojska odpowiadającego potrzebie kraju, uchwalił go zaś nie na raz jeden, ale jako stały podatek mający trwać dopóty, dopókiby stósowniejszego podatku gruntowego nieustanowiono. Oznaczenie dochodu i podatku, nie polegało na własném widzi mi się właścicieli dóbr lub większém do wojny za-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MUCHOMORY.

Wojski zbierał muchomory.
Pan Tad.

* * *

Uważam, że dzisiaj jest nowy, odrębny sposób uprawiania pola literatury, niż dawniéj. Sposób ten najpospolitszy i najłatwiejszy, zasadza się na produkowaniu jak najwięcéj tomów i na obrabianiu przedmiotów będących na dobie, co się zazwyczaj dzieje przez abdykacyę talentu na korzyść interesu.

Artysta, zrobiwszy kilka kroków na téj zrazu powabnéj i uśmiechliwéj drodze, przyczém doznawszy niejakich powodzeń, zamienia się niebawem w zwykłego rzemieślnika. Wola, natchnienie, dumanie, swoboda myśli, zgoła wszystko co stanowi *mens divinior* idzie w kąt; już on niemoże pracować z tą spokojną namiętnością, bez któréj nic się wielkiego niestworzy; jego zadaniem płodzić i jeszcze płodzić, więc płodzi.

Gdy zaś żaden umysłowy posiłek, ani rozmyślanie niepokrzepia codziennie marnowanych sił, więc i płód dzisiejszy, tyle wart co wczorajszy.

Jest on jak zegarek zagwarantowany na pewien czas — idzie więc dopóki sprężyna się niezerwie.

Po kilku latach, taki, co napełnił sobą wszystkie dzienniki i księgarnie — nie zostawi ani książki, ani imienia.

* * *

„Do złego dość jeden przywódzca; na dobre niedosyć i dziesięć“.

„Miasto złoczyńca spali—król go nie zbuduje. Sejm lada kto zerwać może, a wszyscy mądrzy ledwo mu poradzą“.

Trafne naszego moralisty słowa; ileż to dziś głów i rąk potrzeba, żeby odrobić co się narobiło złego.

* * *

U głupców uchodzi za charakter, żeby do upadłego trzymać się przy swojem głupstwie.

Loika ta praktykuje się szczególniéj w polityce.

* * *

W pewnym dzienniku niemieckim stoi taka anegdota: W jakimś piśmie pojawiały się od czasu do czasu krytyki a raczéj paszkwile, szarpiące prace i honor wielu osób.

Zachodzono w głowę, ktoby mógł być ich autorem? Aż nakoniec odkryto sprawcę, był to jakiś jegomość zostający pod kondemnatami kryminalnemi.

Zaraz też ukazała się odpowiedź w ten sposób zredagowana:

„Żałujemy, że niewolno nam odpowiadać na pomienione artykuły, albowiem rozbiór krytyczny dzieł i osoby pana X nie należy już do literatury.

„Trzej potężni krytycy: pp. Turma, Pręgierz i Stryczek zajęli się jak słychać bardzo pilnie analizą dzieł i osoby autora pomienionych artykułów“.

* * *

Gazeta Warszawska w swojem roczném sprawozdaniu powiada, że przybył kontroler jéj czynności w postaci *Tygodnika Warszawskiego* wychodzącego w *Czasie*, któremu życzy *więcéj zacności*.

Chcąc odmierzyć *Gazecie* równą miarką, życzymy nawzajem aby i jéj *Listy z Krakowa* powodowały się tą samą maksymą, którą podobnoś pierwéj zgwałciły niż *Tygodnik*; chociaż wielkie pytanie w czém *Tygodnik* zacności uchybił?

* * *

Opowiadano zabawną anegdotę: W pewnym domu na wsi, bardzo liberalnym, tak się rozsierdzono na *Czas*, że nieprzynosił pomyślnych nowin z teatru wojny — iż jednogłośnym wyrokiem skazano nieszczęśliwy numer na *autodafe*.

Przykład ten pokazuje, że postępu niemożna sobie wyobrażać w kształcie nici snującéj się w nieskończoność, lecz w postaci węża gryzącego własny ogon; kiedy postępowcy i liberały wracają do zwyczajów inkwizycyi hiszpańskiéj.

Bagatela to na pozór spalić kawał papieru — ale pokazuje, czémby taki był gdyby przyszedł do władzy: inkwizycye, tortury, proskrypcye, byłyby jak widać zwyczajnemi środkami rządzenia.

* * *

W naszéj literaturze jest pewna epoka, prawdziwa *terra incognita*, dla tego pomijana z lekceważeniem. Tą epoką są lata drugiéj połowy XVII. wieku; pod powierzchownością panegiryków, homilij, kazań odstręczających czytelnika makaronizmami i nadętością, mieszczą się nieraz najprześliczniejsze perły. I tak w jednym takim kaznodziei, znachodzę bajkę, która choć prozą opowiedziana, mogłaby porównanie wytrzymać z płodami najsłynniejszych bajkopisów:

„Przy wiośnie wylęgły się krówki (rodzaj owadu); wyroiły się też i pszczoły. Z czasem krówki zaprosiły do siebie pszczoły na bankiet. Mówią sobie niektóre pszczółki:

— Ej, czy też tam będzie co jeść? — A drugie im rzekły: Widzicie jakie to państwo, jak wielkie te krówki! nie taki to drobiazg jak my, pewnie tam będzie wszystkiego dosyć. Pszczółki drugie młode chciały zjeść śniadanie: Pójdziemy, prawią — zjemy cokolwiek i napijemy się rosy niebieskiéj. Lecz się rozmyśliły: nic potym, popsujemy sobie obiad, i będą nam przyganiały krówki: jużeście wy jadły; źle przyznać się, a gorzéj mówić: dalibóg, że niejadłyśmy. — Poleciały tedy pszczółki już na bankiet. Aliści krówki porozstawiały wiele gnoju, plugastwa i mówią pszczółkom: Jedzcie mili goście. — Pszczółki do kwiecia przyzwyczajone, wąchać nawet tych rzeczy niechciały, a niedopiero kosztować. Odleciały nie jadłszy, ale zaprosiły wzajem do siebie krówek na bankiet. Przyleciały krówki ze swém wielkiém brzęczeniem; a w tém wystawiły swoje potrawy pszczółki, przykryły stół jakby najwypránszym obrusem woszczynami białemi, w kwaterki wyrobionemi, a w każdą kwaterkę jak trunku, a różnego miodu nalały i jako półmiseczkami okryły. Położyły wonne kwiaty i zioła pachnące: malowanie nie mogło być śliczniejsze, wonie wymyślniejsze: a krówki gniewać się poczęły, szemrać, odrzucać i niedziękowawszy odleciały.

Tak bywają i ludzkie rozmowy i pisma; pszczółka na niebo pracująca w ustach swoich nie ścierpi nic nieprzyzwoitego; ale ma kwiat najśliczniejszy, pana Jezusa: *Ego flos campi;* Lilię Najświętszą Pannę i wszystek ich zapach, zakon Chrystusowy.

Ludzkie krówki oczemże gadają, co się w ustach ich uwija? Plugastwo, nieczystość; a tak z samego języka i pisma poznasz czy to pszczółka niebieska, czy krówka piekielna.“

* * *

Kiedy już wpadliśmy na przedmiot bajek, przytoczmy jeszcze jednę napisaną przez sędziwego autora *Ziemiaństwa*, a wydrukowaną w *Gazecie Warszawskiej* pod tytułem: *Mrówki, Chrabąszcz i Kogut*, z któréj ją pozwalamy sobie przedrukować:

Gdy słońce z Nieba, ściąga promień blady,
I pomrok bliskiéj nocy wróży przyjście,
Zwykle się wszelkie ruszają owady,
Co się w dzień kryły, pomiędzy drzew liście.
Z tego rodzaju, pod zmierzch wieczorny
Chrabąsz potworny,
Brzęcząc, latając, raz górnie, znów nisko
Spadł na mrowisko.
I zaczął łazić, wraz z mrówki drobnemi
To po wierzchu mrowiska, to znowu po ziemi.
Nakoniec z barków skorupki rozkładać,
Brzęczeć, wzlatać, znowu spadać,
I w ciemny przestwór wzbił się tak wysoko,

pale, ale na urzędowéj *lustracyi* dóbr i poprzysiężonych w wykazach ilości wysiewu, dochodu z łąk, czynszów, propinacyi, młynów itd. A że wówczas nie liczono do dochodu lasów i pańszczyzny przeznaczonéj do uprawy gruntów, nie całe, ale pewne części dawnych województw Krakowskiego, Sandomierskiego i Lubelskiego, mające lepsze grunta z których więcéj ziarn urodzaju liczono, małą pańszczyznę i żadnych prawie lasów, do opłaty więwszego podatku pociągnione zostały.

Podatek ofiary w czasach następnych różnym ulegał zmianom. Postanowiony początkowo na 10% od zaprzysiężonego dochodu w dobrach szlacheckich, a 20% z dóbr i dziesięcin duchownych, bez nowych obliczeń za Księstwa Warszawskiego był podniesiony do 24% pierwiastkowego dochodu z dóbr szlacheckich, a 50% z dóbr i dziesięcin duchownych. Po roku 1835 przydano do podatku ofiary 2 grosze polskie do każdego opłacanego złotego, a to na pokrycie kapitału wydanego przez Bank Polski na budowę dróg w kraju i na ich utrzymanie, poczém zniesiono opłatę myta drogowego od przejeżdżających. W r. 1849, wówczas opłacany podatek ofiary powiększony został nie dwa razy, ale półtora, tojest kto np. płacił złp. 2000, powiększono tę opłatę do złp. 3000.

Korespondencya Czasu.

Bochnia 11 stycznia.

Czytam w *Czasie* niepoślednie względy u nas posiadającym, choć rzadko, z ziemi naszéj korespondencye. Chociaż Bochnię możnaby nazwać nieledwie przedmieściem krakowskiém, nikt jednak z licznéj intelligencyi tutejszéj się nie znalazł, coby kiedy niekiedy zechciał ztąd nowin udzielać *Czasowi*. Niechcę już przestarzałych odnawiać rzeczy; alež wiadomo, że Bochnia ma ten wysoki zaszczyt posiadać na teraz J. C. W. Arcyksięcia Rajnera, c. k. Jenerała artyleryi itd. wraz z dostojną Jego Małżonką Maryą Elżbietą. Nie opisuję, z jakiém uszanowaniem spotyka każdy z nas najdostojniejszego Gościa dość często przechodzącego się, bo Jego przykładna pobożność w kościele, łagodność i uprzejmość ujmująca, musiała zjednać serca wszystkich dla Jego Wysokiéj Osoby; lecz wspomnę o najszlachetniejszym jaki zdobi człowieka czynie, a tym jest pamięć Jego Wysokości o ubogich.

Tak nazwane ciężkie czasy zrodziły i u nas nie małą liczbę żebractwa. Tylko się było wyruszyć, a widziałeś wycieńczonych, wychudłych, zgłodniałych, zaledwie łachmanami pokrytych, każdego natarczywie zaczepiających. Wszakże z nadeszłym nowym rokiem nie mamy tego niemiłego widoku. Wynajęty bowiem dom daje przytułek do 50 ubogim, gdzie gotuje się dobra i pożywna zupa, któréj każdy z nich dostaje do sytości. To dzieło ludzkości zawdzięczamy JJ. CC. WW. Arcyksięstwu, którzy z swéj strony znacznym na ten cel przyczyniając się miesięcznym datkiem, wezwali miasto do składki, która bezzwłocznie zarządzoną i wykonaną została. Na chlubę szanownym urzędnikom winien jestem dać świadectwo prawdzie, że się chętnie pomimo trudnego teraz, że tak powiem życia, do rzeczonéj przyczynili składki, niemniéj jak obywatelstwo tutejsze. Nie jest wszakże jeszcze tak źle i tak ciężko na świecie, żeby ludzie z głodu umierać musieli, bo chleba jeszcze nie brakło, byleby dobroczynność nieszczędziła go dla nędzy. Dałoby się również snadnie zaradzić włóczęgostwu żebraków, gdyby niegdyś wydane tak zbawienne wysokie rozporządzenie, że każda gmina ma obowiązek swoich utrzymać ubogich, weszło w czyn i w życie.

Berlin 11 stycznia.

† W dziennikach niemieckich pojawia się zawsze jeszcze od czasu do czasu jakiś epigon parlamentu frankfurtskiego, który porwany niepowściągnionym „pędem ku wschodowi", podsycając odwagę swą zapomnianą piosenką starego Arndta, szuka granic ojczyzny niemieckiéj nie już nad Wisłą i nad Niemnem, lecz aż nad Dnieprem. *Nationalzeitung*, która, mimo miana narodowego na czole, ma o narodowości takie pojęcia, jak komunista o własności; która zostawia *Kladderadaczowi* i *Kreuzzeitung* obronę imienia niemieckiego, gdy prasa i parlament angielski z szyderczém urąganiem o niém mówią; która z sympatyami narodowemi swego pojęcia przerzuca się z kolei to do Anglii, to do Francyi, to do Austryi, bardzo rzadko do Prus, a raz po raz żali się na to, że Niemcy nie mają w polityce europejskiéj żadnego znaczenia, że są tylko imieniem jeograficzném; *Nationalzeitung* w N. 15, w zgodzie z narodowemi swemi pojęciami, taki ma ustęp w stałéj korespondencyi swojéj z Konstantynopola: „Czego nam z końcem obecnéj wojny dla ojczyzny naszéj oczekiwać wypadało, było to rozszerzenie jéj granic aż do Wisły i Niemna; nawet przestrzeń kraju aż do Dniepru nie byłaby za wielką, aby ku niéj zwrócić potok naszego wychodźtwa. Z taką jedynie granicą moglibyśmy śmiałém okiem w przyszłość poglądać, albowiem z nią stalibyśmy silni i niezwalczeni naprzeciw mocarstwu, które usiłuje się rozwinąć na pograniczu Azyi i Europy. Bylibyśmy wtedy rzeczywiście tém, czém że już dziś jesteśmy pochlebstwo w nas wmawia — silném środkowém mocarstwem europejskiego kontynentu, i moglibyśmy wtedy mniéj dbać o owę połowiczność, która leży w rozdziale Prus i Austryi." Oto próbka narodowych pojęć *Nationalzeitung*. Muszę je jéj saméj przypisać, bo poważny dziennik nie przepuszcza podobnych absurdów i korespondentowi swemu, jeźli ich sam nie dzieli. Do absurdów nie pisze się komentarza; dosyć zwrócić na nie uwagę, gdy się znajdują tam gdzieby stać nie powinny. Na tém i ja przestaję.

Cała uwaga publiczna zwróciła się teraz na konferencye wiedeńskie. Pierwszą telegraficzną depeszę, która donosiła o przyjęciu przez Rosyą podstawy czterech warunków, uważano tu za wieść tatarską. Gdy się wiadomość potwierdziła, trudno było wciągnąć do rozmowy tych, co tysięcznemi argumentami dowodzili każdemu, kto chciał słuchać, że wszelkie układy są niemożebne. Wielu i dziś jeszcze nie chce im dać wiary. Gębiasta *Volkszeitung*, dawny *Urwaehler*, powiada że i wtedy jeszcze w pokój nie uwierzy, gdy będzie podpisany i ratyfikowany. Rachuje ona na to, że naród angielski a za nim i francuski nie pozwolą na pokój, i zmuszą gabinety do dalszego prowadzenia wojny. *Eksurwaehlerowi* często się jeszcze wydaje, że pisze w 1848 r. Dosyć przypatrzyć się giełdom europejskim. Na wszystkich kurs papierów poszedł w górę. Z tego można wnieść, jak to Europa pragnie wojny kontynentalnéj. Z tego co dotąd w Wiedniu zaszło, trudnoby było utrzymywać, że pokój jest zapewniony. Wszakże z drugiéj strony byłoby niedorzecznością, przeczyć ważności wypadku. Tu wielu pyta, czy Prusy będą miały udział w konferencyach? Być może, że w preliminaryjnych konferencyach nie będą miały udziału, ale będą go miały w kongresie. Z tego powodu rozbierają prawie wszystkie tutejsze dzienniki chwilowe stanowisko Prus. Nie wdaję się w tę polemikę *pro domo*. Zdanie moje poprzednio już powiedziałem. Ciekawszą jest rzeczą śledzić, co dzienniki angielskie i przychodzące stamtąd korespondencye mówią o konferencyach wiedeńskich. Dzienników jeszcze nie ma, lecz są już korespondencye. Z tych jedna, którą zamieszcza *Nationalzeitung*, (a korespondencye londyńskie są najwytrawniejszą częścią tego dziennika) tak skreśla pierwsze wrażenie: „W Londynie spodziewano się tego co zaszło w Wiedniu, i tak rozumowano: Trudno uwierzyć, aby trzéj posłowie dopiero 28go z. m. byli porozumieli się z sobą co do interpretacyi warunków, o co tak długo napróżno się kuszono. Równie trudno wierzyć, aby wprzódy zawierano traktat, a dopiero po zawarciu porozumiewano się, co ma być przedmiotem tego traktatu. Cztery mocarstwa, Anglia, Francya, Austrya, Rosya były już w zgodzie z sobą w początku grudnia. Traktat 2go grudnia był wyraźnie dla tego tak ogólnie zredagowany, ponieważ na 12 grudnia zwołany był parlament. Zanim się parlament powtórnie zbierze, do czego wyznaczony jest termin 23go stycznia, pokój będzie zawarty. Jedyną trudnością tego planu jest, że mocarstwa sprzymierzone nie pytały wcale Sułtana o radę; ale Sułtan nie jest w stanie czynienia w téj chwili oporu." Przekonamy się z dalszego biegu rzeczy, czy to rozumowanie jest uzasadnione.

Izba pierwsza zebrała się wczoraj pierwszy raz po świętach w celu oboru bióra. Obrani zostali na nowo prezesem książę Pless, wiceprezesami hr. Rittberg i tajny radzca Brueggemann. Pan Bismark-Schoenhausen, poseł pruski przy Bundestagu przybył tu zawczoraj z Frankfurtu, na wyraźne wezwanie rządu. Pobyt jego będzie krótki. Cel niewiadomy. Słychać, że nie tylko Prusy, lecz i Bawarya, Saksonia i Wirtembergia nie uważają obecnéj chwili za tak naglącą, aby potrzeba było mobilizować wojsko. Hanower nie jest jeszcze zdecydowany. Kwestya ta straciła na ważności w skutku rozpoczętych konferencyj w Wiedniu.

Zawczoraj mieliśmy przemijający przymrozek i pogodne niebo, od wczoraj mamy dawną słotę.

Lwów 2 stycznia. Podług uwiadomienia c. k. centralnego komitetu do otwarcia francuskiéj wystawy rolniczéj, przemysłowéj i artystycznéj w Paryżu *nieodwołalnie* dzień 1 maja 1855 r. przeznaczony został, co z powodu obiegających pogłosek o odłożeniu wystawy, podaje się do wiadomości.

Z Izby handlowéj i przemysłowéj.

— Odnośnie do wiadomości podanéj w N. 289 r. 1854 Gaz. lw. uwiadamiamy czytelników, że według raportów nadesłanych w drugiéj połowie grudnia r. z. wybuchła zaraza bydła w terytoryum namiestnictwa tutejszego na nowo jeszcze w Gusztynku, Burdiakowcach i Iwankowie w Czortkowskim, tudzież w Dobromirce w Tarnopolskim obwodzie. Pojedyncze przypadki choroby, które w ostatnich dniach pojawiły się w Proszowcach, w obwodzie Tarnopolskim, chociaż nie uznano je z pewnością za zarazę bydła, objawiają jednak podobne symptomata.

W terytoryum namiestnictwa tutejszego jest przeto obecnie 13 miejsc zarazą dotkniętych, z których 5 przypada na Czortkowski, 4 na Tarnopolski i 4 na Przemyślski obwód; jednak w większéj części tych miejsc jest już zaraza bliska zgaśnięcia, a według ostatnich raportów pozostało już tylko w Skale w obwodzie Czortkowskim 8 i w Dobromirce w obwodzie Tarnopolskim 4 sztuki zarazą dotknięte.

Z zestawionego głównego raportu okazuje się, że zaraza bydła podczas obecnego istnienia w tym okręgu administracyjnym dotknęła w 19 miejscach 7351 sztuk liczących w ogóle 745 sztuk, z których 131 wyzdrowiało, 562 odeszło, 40 pałką zabito, a 12 pozostało jeszcze w stanie choroby. (G. L.)

Wiedeń 11 stycznia. *Gazeta Szląska* podaje list następujący z Wiednia 10 stycznia: Baron Bourquenay otrzymał dziś już telegrafem skazówkę co do przyjęcia przez gabinet francuzki decyzyi pełnomocników przymierza wiedeńskiego. Interpretacya w Wiedniu sformułowana nie została bezwarunkowo uznaną w Paryżu, lecz poprzednio chciano się porozumieć z Anglią i dopiero stanowczo odpowiedzieć, dla tego we czwartek to jest 11 b. m. miano się w Paryżu z lordem John Russellem naradzić. Posłowie zachodni w Wiedniu będą więc mogli w sobotę lub w niedzielę dowiedzieć się o postanowieniach rządów swoich. Nowe instrukcye lub pełnomocnictwa, gdyby były potrzebne, przesłane im będą dopiero wtedy, jeżeli i z Francyą porozumienie nastąpi. W ogóle zdaje się jakoby państwa zachodnie chciały znowu obrać Stambuł za ognisko jak w kwietnia 1853 r. Akt piśmienny z poleceniami dla księcia Gorczakowa do traktowania na podstawie 4ch punktów stale oznaczonych nadszedł tu dzisiaj; nosi on datę 5go b. m. Co do jego treści, mówię, że przyjęcie oznajmione jest mniéj więcéj w formie téj saméj co i nota rosyjska z 25 (13) października będąca odpowiedzią na notę pruską zalecającą przyjęcie 4ch punktów. Przedewszystkiem książę Gorczakow ma polecenie zapewnić ponownie o chęci pokoju Cesarza i że naruszenie praw monarszych Sułtana dalekiem jest od jego zamiarów. Uczyniono wszakże koncesyę pod względem traktatu z r. 1841, iż Rosya nie będzie sprzeciwiać się zniesieniu tego traktatu i zawarciu nowego, do któregoby wszystkie pięć mocarstw należały.

— *Gazeta Lipska* w liście z nad Menu zaprzecza wyraźnie wiadomości, o zakomunikowaniu w Frankfurcie wniosku Austryi żądającego zmobilizowania połowy kontyngensów związkowych w myśl przymierza kwietniowego, i mówi o tem następnie: Gabinet austryacki wystósował dwa okólniki do Prus i innych państw niemieckich, jeden 24 grudnia, drugi 26go t. m, wzywając do stawienia sił zbrojnych odpowiednio do konwencyi wojskowéj traktatu 20 kwietnia. Noty te dały powód do dalszych rozpraw między obu państwami i innemi krajami związkowemi dla porozumienia się co do czasu. Od rezultatu tych korespondencyj, które kilka tygodni potrwają jeszcze, zależeć będzie, czy w téj sprawie Austrya sama lub z Prusami, albo żadne z tych państw rzecz tę nie przedłoży na Zgromadzeniu Związkowemi. Ten ostatni przypadek miałby wtedy miejsce, gdyby Austrya zawczasu nie była pewną przyjęcia swego wniosku.

— JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik, który wraz z Księstwem Brabanckiemi jechał z Wiednia do Gradcu, udał się stamtąd do Tryestu, aby się znajdować na uroczystości poświęcenia fregaty nowéj „Radecki," które się odbyło pod nadzorem naczelnego dowódzcy marynarki JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Po stosownéj ceremonii w dniu 10 b. m. statki w porcie stojące, oświetlono i puszczano z nich ognie sztuczne. Wieczór był bal u JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana i trwał do 3éj rano; na którym znajdowali się Księstwo Brabanccy i niektórzy członkowie królewskiéj rodziny hiszpańskiéj.

— Czytamy w *Zeit*: *Gazeta Wrocławska* zamieszcza list z Wiednia z dnia 6 b. m. z doniesieniem, iż Cesarz Franciszek Józef napisał był list do J. K. Mości z odpowiedzią na pismo królewskie powiezione przez pułkownika Manteuffla. Ponieważ list ten, jak osoby dobrze świadome rzeczy wiedzą, nie nadszedł jeszcze, przeto nie zbyt śmiałem jest przypuszczenie, że pomieniony korespondent wiadomość tę wymyślił. W każdym razie jego korespondencye nie są szczególnie pewne, gdyż pod tym samym dniem pisze, o tem, iż hr. Buol zawiadomił p. Manteuffla, że gabinet wiedeński wysłał notę wzywającą Prusy do śpiesznego mobilizowania wojska.

Niemcy.

Zeit pisze z Frankfurtu 5 stycznia: *Nürnberg. Cor.* zwracał na to uwagę, iż w sąsiedniem miasteczku elektorstwa heskiego w Bolkenheim zaciągi do legii cudzoziemskiéj dość publicznie się odbywają. Rzeczywiście nie ulega wątpliwości, że istnieje tam biuro zaciężne, ale co dziwniejsza, że zarządza niem jakiś ksiądz nie tamtejszy. Okoliczność ta była wczoraj powodem do osobliwéj pomyłki, w skutku któréj wielkie nastąpiło zbiegowisko. Dwóch ochotników dowiedziało się bowiem, iż w Bolkenheim werbuje ksiądz, a ponieważ zdaniem ich jeden tylko ksiądz mieszkać może w tem mieście, przeto stawili się przed tamecznym proboszczem ewangielickim i chcieli się u niego do legii zapisać. Pastor mniemał, że drwią z niego i wpadłszy w gniew,

---

Że go mrówczane nie schwyciło oko.
Otóż ta drobna gromada,
W wielkie podziwienie wpada.
Wszakże i między ludźmi tacy się znajdują,
Co zwykli to podziwiać, czego nie pojmują.
Wprawdzie nie jedna mrówka — ale stara
Znając co to za poczwara—
Rzekła do młodszych—to chrząszcz co w téj porze
Lata po dworze.
Ale od wieków, nie wiem zkąd pochodzi,
Że nigdy starszych nie słuchają młodzi.
I tu twierdzeniu doświadczonych mrówek
Zaprzecza tłum młodych główek,
Wyrokując jednozgodnie,
To ptak — to ptak niezawodnie.
Choć go pierze nie odziewa,
Ptak — ptak — bo lata i śpiewa.
A tak u drobnych główek, z rozsądku zgorszeniem,
Chrabąszcz zostaje ptakiem, a jego brzęk pieniem.
Kiedy w tém kogut, siedzący na płocie,
Dziwiąc się małych istotek głupocie,
Kogut, co deptał chrząszcze i dziobem potrząsał
Na krzywdę rodu swego się rozdąsał,
I gdacząc ozwał się z gniewem:
Toż u was chrabąszcz ptakiem, a jego brzęk śpiewem.
O nędzne! drobne stworzenia,
Wyjdźcie przecież z zaślepienia,
By poznać wartość lichego owadu,
Przejdźcie do sadu.
Ujrzycie, jak tam z niego ogrodnik sad czyści,
Otrząsa z drzewa i liści,
A jeśli który brzęknie albo wzleci,
Strąca i zgarnia grabiami do śmieci.
Spójrzcie na gaje—któż to obnażył te drzewa,
Z nagich i pustych, uszli goście leśni,
Ni w nich ptasząt — ni w nich pieśni.
I w maju nawet, słowik w nich nie śpiewa.
Ale pustkowi i nocni tułacze
Sowy, w nich piszczą, albo wrona kracze.
Ja choć według méj natury,
Nie podlecę aż pod chmury,
Wiek mój trawię w téj zasłudze,
Że gdy pieję — ze snu budzę.
I mogę rozpoznać przecie
Czém jest chrabąszcz, czém ptak w świecie.
Ptak z rodu, wśród ptastwa żyję,
A więc prawdę wam odkryję.
Wy o przymiotach ptaków sądzić niesposobne,
Boście mrówki, boście drobne.

Ta Bajka, chociaż w rym przybrana lichy,
Wielu pisarzom, wieszczom, niech ukróci pychy,
Imion swych, u potomnych sądu nie ustalą
Chociaż się sobą chełpią i mrówki ich chwalą.

Kram malowniczy Warszawski Jana Feliksa Piwarskiego.

Dziennik Warszawski pisze co następuje: Pan J. F. Piwarski rozpoczyna z nowym rokiem publikacyę artystyczną na wielką skalę, publikacyę jakiéj nigdy jeszcze nie wydały krajowe prasy litograficzne.

Kto zna *cynkograficzne album* Piwarskiego, które wyszło w roku 1841, ten razem z nami szczerze a serdecznie radować się będzie z nowego przedsięwzięcia zacnego profesora.

Z dawnego album wałęsa się po wystawach sklepowych, ledwo że parę sztuk oderwanych, a jednak nikomu z nas nie wyszły dotąd z pamięci owe dziarskie ludowe postacie skrzypicieli, cebularzy, druciarzy itp., któż nieprzypomni sobie starego znajomego *Pana Macieja z pod Łukowa?* komuż z nas nie stoi dotąd w żywéj wyobraźni postać poważnego zimnego jak lód arendarza z Pragi, u którego się *litkup* odbywał? i pani arendarzowéj z suchéj arendy z jéj podwójną kredką, albo owych spekulantów *na prędce*, co to obawiają się ażeby dukaty nie były zbyt wielkie itd. itd. Doprawdy śliczne tam były rzeczy w owém albumie cynkograficzném, zarówno pod względem kompozycyi jak i wykonania, bo Piwarski jest to może jedyny artysta, który łamiąc się z trudnościami napotykanemi w litografii, doszedł w końcu do zadawalniających wypadków; on jeden owładnął u nas wszystkiemi trudnościami kredy litograficznéj, historya téj sztuki w naszym kraju ściśle się wiąże z imieniem Piwarskiego i Oleszczyńskiego. — Album cynkograficzne (wydane w roku 1841) doznało świetnego przyjęcia, szybko rozchwytała publiczność te wyborne sceny rodzajowe, i dopytywała się o ciąg dalszy, a służyło jéj do tego niejakie prawo, gdyż według pierwiastkowego planu to cynkograficzne album miało wychodzić peryodycznie.

Nowe jednak obowiązkowe zatrudnienia i inne nieprzewidziane okoliczności stanęły na zawadzie zacnemu naszemu rysownikowi, i odwlekły aż do dziś dnia wykonanie pięknéj mysli, tak dalece, że dopiero teraz Piwarski czuje się w możności urzeczywistnić stary swój plan. Za dni parę zamieścimy w Dzienniku prospekt p. Piwarskiego, a natychmiast po nowym roku ujrzymy pierwszy zeszyt artystycznego dzieła pod napisem: „Kram malowniczy Warszawski."

Całe to ogromne przedsięwzięcie rozłożone na lat kilka, wychodzić będzie peryodycznie. W końcu każdego roku zbierze się 24 rysunków wielkiego formatu, które stanowić będą oddzielną całość. Jak w prawdziwym kramie wszystko się tu znajduje: na kartach albumu ujrzemy sceny ludowe warszawskie i zawarszawskie, będą tam także charakterystyczne widoki miejscowe, będą i portrety (niektóre rytowane na miedzi) będą.... Ale dość tych wyliczań, co nam po ogólnikach kiedy za chwilę ujrzymy pierwszy zeszyt owego kramu z sześciu sztuk złożony, wszyscy będziemy mogli cieszyć się i przyglądać tym nowym utworom Piwarskiego pełnym humoru i prawdy artystycznéj. Za to musimy wspomnić o jednéj wielkiéj zalecie, jaką będzie miała ta nowa praca Piwarskiego: Przypomną sobie czytelnicy żeśmy kilkakrotnie nazwali w Dzienniku Warszawskim dawne album Piwarskiego jedyną publikacyą artystyczną większych rozmiarów, o któréj można powiedzieć, że jest prawdziwie krajową, dziś jeszcze raz tož samo powtarzamy bo ani *Albumu de Vilna* Wilczyńskiego, ani Teki Kuleszy, ani nawet *Wizerunków* Fajansa nie możemy uważać za publikacyę krajową czystéj wody. Mający się wydawać *Kram* Piwarskiego jest również utworem czysto miejscowym Warszawskim i to pod każdym względem.

Rysunki wykonane będą nie na bawarskim kamieniu, ale na krajowym cynku, papier wyrobiony jest umyślnie na ten cel w fabryce w Jeziornie, samo zaś odciskanie i cała praca aż do zupełnego ukończenia rysunku uskuteczniać się będzie w zakładzie litograficznym Banku Polskiego.

Przy okoliczności wydania *Kramu* Piwarskiego, mamy nadzieję, że rozwiąże się także ciekawa zagadka, jak dalece rozszerzone jest u nas zamiłowanie dla sztuki, i czy ci wszyscy co pomawiają publiczność o jakąś lodową pod tym względem oziębłość, będą mieli prawdę po sobie. Spis prenumeratorów dołączony w końcu roku najlepiéj rozstrzygnie tę wątpliwość, — w każdym razie spis ten będzie przynajmniéj pomnikiem historycznym i materyałem do historyi sztuki w Polsce. Ciekawiśmy bardzo czy też spotkamy się tu z imionami owych *panów* co to tak radzi nazywają się mecenasami literatury i sztuki krajowéj?.... bardzośmy ciekawi?....

z pomocą domowników swoich wypchnął za drzwi natrętów. Scena ta sprowadziła kupę ludzi przed dom i policya wmieszała się i aresztować chciała ochotników, aby ich do Frankfurtu odstawić; tymczasem znaleźli oni właściwy adres biura zaciężnego i zapisali się. (Z tego się pokazuje, że w niektórych okolicach w Niemczech, patrzą przez szpary na zaciągi do legii cudzoziemskiéj).

— *Magdeb. Ztg* donosi z Aschersleben 4go stycznia: Wczoraj odkryto tu spisek prochowy przeciw tutejszemu sądowi. Osoby świadome rzeczy opowiadają, że żona zawiadowcy budynku poszła do piwnicy późniéj niż zwykle i znalazła na kupie piasku tam będącego czarną masę, którą poznawszy jako proch wzięła trochę z sobą, i przekonano się, że tak jest. Śledztwo rozpoczęte miało wykazać, że około 50 funtów prochu zsypano zapewne przez okno do piwnicy. Zaraz też zabito okna piwniczne deskami. Przyczyna tego zdarzenia nie wiadoma dotychczas, ale mówią, że znaleziono i hubkę. Gdyby był wybuch nastąpił, nie tylko gmach całyby zniszczał, ale byliby z nim zginęli mieszkający tam sędzia i posługacz z familią.

Francya.

Czytamy w *Monitorze* z dnia 9go b. m.

Dzisiaj Cesarz odbył w dziedzińcu tuilleryjskim przegląd wojska przeznaczonego do Krymu dokąd się 10 lub 11go b. m. uda. N. Pan przejechawszy najprzód konno po przed frontem oddziału, wstąpił w środek czworoboku i następną miał przemowę głosem silnym i pełnym zapału, przy tysiącznych okrzykach: „Niech żyje Cesarz!“

Żołnierze!

Naród francuzki wskrzesił wszechwładną swoją wolą, niejedno co na wieki uważano zagasłem, i Cesarstwo dziś znowu jest przywrócone. Ścisłe przymierza łączą nas z dawnymi nieprzyjaciołmi naszymi. Chorągiew francuzka zaszczytnie powiewa na dalekich wybrzeżach, dokąd śmiały lot uaszych orłów nigdy jeszcze nie dotarł. Gwardyę cesarską, ten rycerski symbol sławy i honoru wojskowego widzę tu oto przed sobą, otaczającą Cesarza jak niegdyś, w takim samym mundurze, z tą samą chorągwią i z temi samemi uczuciami w sercu dla ojczyzny. Przyjmijcie te chorągwie, które was powiodą do zwycięztwa, jak doń wiodły waszych ojców i waszych towarzyszy. Bierzcie udział w reszcie niebezpieczeństw i w sławie, która ich nakoniec uwieńczy. Wkrótce odbierzecie szlachetny chrzest, którego pragniecie i przyczynicie się do zatknięcia naszych orłów na murach Sebastopola.

Po tych słowach Cesarz zsiadł z konia i oddał własną ręką chorągwie dwu pułkownikom, z których jeden dowodzi grenadyerami, drugi woltyżerami.

Włochy.

Monitore Tosc. donosi z Florencyi 6 stycznia, że W. Książe przyjmował d. 5go t m. na osobnem posłuchaniu sir H. L, Bulwera, który wręczył JWysokości pismo odwołujące go z posady, tudzież margrabiego Normanby przeznaczonego w miejsce jego nadzwyczajnym posłem angielskim, a który listy swoje wierzytelne złożył W. Księciu.

— *Cor. ital.* p sze z Modeny 5go b. m. Niespokojności nieustały w Carrara nawet po zaprowadzeniu stanu oblężenia. Liczba morderstw popełnionych wśród białego dnia na ulicach i placach a nawet, po kawiarniach wynosi przeszło 30. Deputacya miasta, która udała się do księcia z prośbą o zmniejszenie nałożonych na nie kosztów utrzymania większéj ilości wojska, odmowną otrzymała odpowiedź.

Rossya.

Przez dyplomy cesarskie z dnia 6 grudnia 1854 roku najmiłościwiéj mianowani zostali: kawalerami orderu św. Anny klasy Iéj, członek jenerał-audytoryatu marynarki, vice-admirał Kuprejanów 1; dowódca 1éj brygady 5éj dywizyi floty kontr-admirał Jucharin 1, i członek komitetu Stadnin państwa, jenerał Major z orszaku Jego Cesarskiéj Mości Betancur.

— Z Petersburga, 20go grudnia (1 stycznia):

Przez rozkaz cesarski na dniu 13 grudnia do wydziału wojskowego wydany, mianowani zostali: dowódca 1go korpusu piechoty, jenerał jazdy Siwers 1szy, dowódcą nowo-formującego się korpusu Baltyckiego i dowodzącym wojskami w Liflandyi i Kurlandyi rozlokowanemi; jenerał-adjutant jen.-porucz. Grabbe 1szy, pełniącym ob. gubernatora wojennego miasta Rewla i dowodzący wojskami w Estlandyi rozlokowanemi, z pozostawieniem w godności jenerał-adjutanta; zarządzający departamentem handlu zewnętrznego i inspektor straży pogranicznéj, jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiéj Mości Paszkow, członkiem komitetu stadnin państwa, z pozostawieniem przy dawnych obowiązkach i w orszaku Jego Cesarskiéj Mości; pełniący obowiązki rewelskiego gubernatora wojennego i komendant miasta Rewla, jenerał piechoty Patkuł 1szy, członkiem jenerał-audytoryatu ministerstwa wojny; zostający do szczególnych poruczeń przy inspektorze całéj artyleryi, jenerał-major Manikin-Nieustrojew, pełniącym obowiązki Komendanta miasta Rewla.

Przez rozkaz cesarski na dniu 14ym grudnia do wydziału wojskowego wydany, kutaiski gubernator wojenny, zarządzający także częścią cywilną, jenerał-major książę Gagarin 1szy, posunięty został za odznaczenie się w bitwie z Turkami, do rangi jenerał porucznika, ze starszeństwém od 4go lipca 1854 roku, oraz mianowany dowódcą 18éj dywizyi piechoty.

— Rozkazem dziennym w departamencie marynarki z dnia 20 grudnia, posunięci za odznaczenie się w służbie: wice-admirał Melichow prezydent jeneralnego audytoryatu marynarki i Bogdanowicz jeneralny intendent floty, na admirałów; kontr-admirał Anjou stały członek naukowego komitetu marynarki, wice-admirałem; kapitan pierwszéj rangi Speier komendant 23go ekwipażu i okrętu „Rosya“, kontr-admirałem i w tym stopniu uwolniony ze służby; kapitan téj rangi komendant 25go ekwipażu floty i okrętu *W. Książe Michał* baron Rosen, kontr-admirałem i komendantem 1éj brygady 2éj dywizyi floty.

Mianowani jenerał-majorami pułkownicy: szef artyleryi w Archangielsku z korpusu artyleryi morskiéj Szuszkow; szef inżynieryi morskiéj floty czarnomorskiéj i prezydent komitetu naukowego w Mikołajowie Prokofiew, tudzież pułkownik Buraczek.

W dzień nowego roku (20go grudnia ruskiego), umarł w Petersburgu jeneralny gubernator wojenny stolicy, jenerał piechoty Szulgin.

— Przez dyplomy cesarskie z dnia 6 (18) grudnia, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderów: św. Anny klassy Iéj, jenerał-major, dyrektor instytutu korpusu inżynierów górniczych, Wołków; i św. Stanisława klasy Iéj zostający we flocie kontr-admirał Szanc; zostający w artyleryi konnéj gwardyi i w rozporządzeniu inspektora całéj artyleryi, jen.-major z orszaku Jego Cesarskiéj Mości Schwarz 1szy; jenerał-majorowie: naczelnik artyleryi wojska dońskiego, zostający w artyleryi konnéj polowéj Łobko 1szy; naczelnik sztabu wojska dońskiego Andryanow 2gi; członek Komitetu naukowego korpusu inżynierów górniczych i zarządzający Muzeum instytutu tegoż korpusu Helmersen; jenerał-major z korpusu inżynierów górniczych, berg-inspektor moskiewski Czebajewski i rzeczywisty radca Stanu, jenerał-sztabs-doktor cywilny, dyrektor departamentu medycznego ministerstwa spraw wewnętrznych, Otsolig.

Księstwa Naddunajskie.

Gazeta Tryestska donosi z Belgradu 4 stycznia: Po zamianowaniu nowego ministeryum w d. 26 grudnia onegdaj ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości Kniczanin i Jankowicz złożyli księciu podania swoje o dymisyę podając za powód żądania swego, iż ze względu na osoby dworu książęcego i na wpływ jaki też na niego wywierają, nie są zdolni utrzymać się na posadach swoich jak przystoi i proszą o przeniesienie ich napowrót do senatu. Książe przyjął dymisye i powołał wczoraj na ministra sprawiedliwości p. Stefana Markowicza, a spraw wewnętrznych p. Stefa a Magazynowicza brata prefekta policyi i zaledwie od tygodnia zasiadającego w senacie. Od kilku dni zdaje się panować zgoda między obu wojewodami Wuciczem i K iczaninem. Mówię również że minister Miłoboj Pietrowicz zażądał uwol ienia.

— Rozporządzeniem wołoskiego ministra spraw wewn. p. Chreculesko nakazano spieszną naprawę w tem księstwie wszystkich dróg i mostów w prywatnych dobrach a zaś dróg głównych i mostów na koszt skarbowy.

Kraje Czarnomorskie.

Milit. Ztg. donosi z Odessy pod d. 27 grudnia: Ciągła niepogoda smutne pociągnęła za sobą następstwa. Z dwóch batalionów rezerwy idących do Krymu z 19go pułku tomskiego strzelców i 31go piechotnego Włodzimirskiego, zginęło na publicznéj drodze o 20 wiorst od Odessy 2 oficerów i 152 żołnierzy. (*Kor. Austr.* liczbę ich podała była na 360). Kilkaset koni artyleryjskich, które szły z Kurska do Krymu, zginęło w zamieci śniegowéj. Dla tychże samych przyczyn poczta z Krymu po 10 do 14 dni czasami nie dochodzi i w Odessie nie masz żadnych z teatru wojny wiadomości. Pominąwszy to, wysyłki wojska do Krymu nie ustają, a 26go w całéj okolicy Odessy nie można było dostać dla prywatnych ani jednéj powózki. Z Eupatoryi mieliśmy list z 18go, który pisze, że statki rozbite leżą w tém samém jeszcze miejscu, a wycieczka załogi sprzymierzonéj zajmującéj to miasto, odpartą została przez ułanów ekaterynosławskich pod wodzą porucznika Emanuela, który wziął niéco jeńca i zabrał transport sprzymierzonych 100 wozów liczący.

— *Inwalid Ruski* z dnia 4 stycznia zamieszcza co następuje:

Z ostatnich raportów nadesłanych przez ks. Menszykowa do 26 z.m. wykazuje się, że nieprzyjaciel żadnych nie przedsiębrał przeciw Sebastopolowi działań. Mocny deszcz i burzliwa pora wstrzymały widocznie jego roboty oblężnicze; pojedyncze strzały z bateryj nieprzyjacielskich mało nam szkody zrządzały. Nocne wycieczki z naszéj strony miewały powodzenie. W nocy z 20go na 21go grudnia oddział ochotników pod rozkazami adjutanta 1éj brygady 4éj dywizyi floty porucznika Berjulewa, porucznika Astapowa, porucznika Beutnera z moskiewskiego pułku piechoty i chorążego z tegoż pułku Trołowa, uderzył na lewą flankę przekopów angielskich z taką natarczywością, że w pierwszéj zaraz chwili z bagnetem w ręku rozbił stojący tam dla osłony oddział i powiększéj części trupem położył. Przy téj sposobności wzięto jeńcem 3 oficerów i 33 żołnierzy. Z naszéj strony ranieni porucznik Beutner, który już po trzeci raz jako ochotnik przedsiębierze wyprawy, i uczniowie marynarki Grigorenko i Worońców; przytém zginęło 4ch żołnierzy i 22 rannych. W tym samym czasie, aby odwieść uwagę nieprzyjaciela, kapitan porucznik Iliński uskutecznił inną wycieczkę na prawe skrzydło przekopów; a kiedy nieprzyjaciel się spostrzegł, oddział wrócił bez znacznéj straty.

Milit. Ztg. (Soldatenfreund) donosi, że od 23go panują w Krymie przymrozki i pogoda. „Na stan chorych w obozie sprzymierzonych wywiera to wpływ bardzo zbawienny; roboty oblężnicze zaniechane, a raczéj pokończone; dowódzcy ograniczają się tylko na utrzymaniu się w nowo założonych dziełach, wszystkie zaś starania skierowali na śpiesznéj budowie szałasów zimowych i umocowaniu przystani, na co zwróciła ich uwagę niedawna wyprawa dwóch statków rosyjskich wysłanych na zwiady. Wzgórza na lewym brzegu Czarnéj rzeczki stanowią obecnie nadzwyczaj silną pozycyę. Ztamtąd dadzą się z łatwością rozpocząć kroki zaczepne, gdyż odwrót zabezpieczony należycie. Świeży rekonesans dał sprzymierzonym pewność, że jenerał Liprandi całe lewe skrzydło cofnął a prawem opiera się o wyżynę pod karczmą (traktir.)

„Dotychczasowy komendant wojsk tureckich w Krymie wysłany na wodza do Anatolii, zaś Omer pasza zgromadzi swój korpus pod Eupatoryą i korespondent jeden z Bałakławy zapewnia natomiast, że Serdar pójdzie nad brzegi Czernai, i ztamtąd działać będzie wspólnie z wojskami zachodniemi. O tych najświeższych planach dużo już popisano i ostatnie raporta jenerałów Canroberta i Raglana zapowiadają bliskie rozpoczęcie kroków zaczepnych; wszelako kampania zimowa w kraju bezludnym pozbawionym drzewa i wody należy do najtrudniejszych przedsięwzięć: dlatego dajemy niejaką wiarę tym doniesieniom z Bałakławy, iż sprzymierzeni wzmocnieni posiłkami Omera paszy, zamierzają w téj chwili jedynie odciąć armię rosyjską polową od Sebastopola, posunąć się do Uczkuju na drodze prowadzącéj od warowni północnych do Bakczyseraju, ruch ten wykonać choćby z największemi ofiarami, opanować wzgórza od Inkermanu do Uczkuju i obsaczyć twierdzę zupełnie. Plan ten zdaniem naszego sprawozdawcy wojskowego jest dobrze obmyślany i da się nawet wykonać; w końcu dodajemy, że w téj chwili nie Bałakława, lecz dzięki admirałowi Hamelin i jenerałowi Canrobert, zatoka Kamiesz zasłania odwrót sprzymierzonych“.

— *O. See Ztg.* podaje z listu stambulskiego, iż wpływ przymierza 2go grudnia nie będzie obojętny na wypadki wojenne w Krymie. Już w obozie sprzymierzonych nie mówią z taką pewnością o bliskim szturmie, ale oficerowie przybywający z Krymu do Stambułu są powszechnie tego zdania, że wszystkie czynności wojsk sprzymierzonych ograniczać się na teraz będą na przygotowaniach do kampanii wiosennéj. Przemawiają też zatém owe z wielkim kosztem przyrządzane wygody, jako to, budowa baraków i domów drewnianych dla przezimowania armii, zakładanie kolei żelaznéj od Bałakławy w głąb obozu i t. d.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Muzeum narodowe Czeskie nosić ma odtąd nazwę: Muzeum Królestwa Czeskiego.

— *Morning Herald* powiada, że ostatniemi czasy dawano na chrzcie w Anglii bardzo często imię „Alma“ dzieciom płci żeńskiéj. Dla czegoż nie chrzczono chłopców Inkermanami, złośliwie pytają niektórzy; dla czego tworzyć nowe imiona chrzestne, kiedy i w kalendarzu znajdą się imiona, z któremi wiąże się wspomnienie dzisiejszéj wojny, np. bombardowanie twierdzy Pietropawłowskiéj?

— We wsi St. Georgen w Wyższéj Austryi, ujrzano niedawno temu w nocy płomień na szczycie wieży kościelnéj sięgający po nad krzyż. Cała wieś wybiegła na ratunek, kilku śmielszych ludzi weszło na wieżę, ale nim się na wierzch dostali, już płomień zniknął. Lud przypisuje to zjawisko nadzwyczajnym przyczynom i różne ztąd wyprowadza wróżby; zdaje się wszakże, iż było to tylko światło elektryczne. Rzadka rzecz w tym miesiącu, iż w wielu miejscach w Europie uderzyły pioruny.

— W pierwszych dniach stycznia wypłynął z Marsylii do Krymu z 750 żołnierzami, 150 końmi 5,000 kilogramami prochu i tyleż kwasu siarkowego okręt „la France“ zbudowany według nowego systemu, poruszany nie parą ale eterem siarkowym wyrabianym zaraz na okręcie. Dotychczas robiono z tym okrętem próby w porcie marsylskim, a ta podróż jego jest pierwsza tego rodzaju.

— Dnia 21 grudnia umarł w Pradze profesor literatury czeskiéj i polskiéj Koubek przy t mecznym uniwersytecie. Miejsce jego tymczasowo zastępuje prof. Wacław Hanka.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go stycznia:* — Metaliki 5-procen. $83^{3}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. $72^{1}/_{8}$. Metaliki 4-pr. $64^{1}/_{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsb. $127^{1}/_{8}$. — Londyn 12 kr. $16^{1}/_{2}$. — Paryż $148^{1}/_{4}$. Akcye Bankowe 1025. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. — . — — Pożyczka z r. 1851 lit A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. — .

Kurs krakowski 13 stycznia. Bankn. aus ż. $88^{1}/_{2}$ płacą 88. — Pruski kurant żąd. $113^{1}/_{2}$ płacą 113. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113^{1}/_{3}$. — Cwancyg stare żąd. 114 — pł $113^{1}/_{2}$. Imper żąd. $35^{4}/_{5}$, pł. $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{1}/_{2}$. Listy zast. pol. żąd. $99^{1}/_{4}$ płacą $98^{3}/_{4}$ — Listy zast. gal ż. $91^{1}/_{4}$ pł. $90^{3}/_{4}$ — Obligi Indemn. ż. $74^{1}/_{2}$ pł. 74.

Kurs lwowski dn. 10 stycznia. Dukat holend. 5 złr. kr. 49. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. 90 kr. 36 — Dawa za 100 złr. 90 kr. 6 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 12 stycznia. Metaliki 84. — Nowa pożyczka $73^{1}/_{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1028. Akcye kolei żelazn. półn. $197^{3}/_{4}$. — Agio od złota $30^{1}/_{2}$ od srebra $27^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa 87.

Kurs wrocławski z dn. 12 stycznia. Banknoty austr. $79^{1}/_{2}$ ż. — Bankn. polsk. $89^{1}/_{4}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne $88^{7}/_{22}$ d. now. $88^{1}/_{2}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^{7}/_{12}$ ż. dto. $3^{1}/_{2}$-procen. $92^{1}/_{2}$ żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska $80^{1}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Londyn 12 stycznia. Dzisiejsza *Morning-Post* przewiduje, iż w lutym zbierze się w Wiedniu kongres europejski z nowymi pełnomocnikami. *Times* dzisiejsze zapewniają, iż Sardynia przystąpiła do przymierza z państwami zachodniemi.

Wiedeń 12 stycznia. (*Tel. bióro berl.*) Korpus rosyjski rozstawił się między Tulczą i Babadakiem w Dobruczy, aby powstrzymać Turków idących do Warny.

Marsylia 10 stycznia Z Malty z 6go stycznia donoszą, że adm. Dundas i książe Cambridge przybyli tam. Adm. Dundas wyjeżdża do Francyi, książe zostaje czas niejaki dla polepszenia zdrowia. „Thabor“ przywiózł z Konstantynopola wiadomości z 1go. Wszyscy wojskowi będący przy zdrowiu powołani do Krymu. Turcy zabrali pod Eupatoryą 600 koni Rosyanom. D. 23go była straszna burza na morzu Czarnem. „Napoleon“ okręt śrubowy był w wielkiem niebezpieczeństwie w przystani Kamiesz i zaledwie zdołano go uratować. Dwa okręty straciły ster, ale żaden się nierozbił. Omer pasza dostał w Warnie pieniądze dla wojska. Jen. Brown wyjechać ma do Anglii.

Odessa 7 stycznia. Doniesienia z Krymu dochodzą do 30go grudnia, lecz nic nowego nie zawierają, ani też uwagi godnego. Z Besarabii i Ukrainy idzie do Krymu 50 batalionów. W Odessie mróz na 5° R.

Turyn 11 stycznia. Minister spraw zagranicznych Dabormida uwolniony, a miejsce jego objął hr. Cavour. Garibaldi przybył do Cagliari.

Moniteur de l'armée z dnia 11 mówi, że armia francuska na wschodzie podzieloną będzie na dwa korpusy. Jeden z nich oddany ma być pod dowództwo jen. Pellissiera, drugi jen. Bosqueta. Jen. Canrobert zatrzyma naczelne dowództwo. Jenerał Niels ma się udać do Krymu na adjutanta do jen. Canrobert. Rosyanie urządzili most drewniany między Sebastopolem i warowniami północnemi nad zatoką. Francuzi założyli drogę między Kamieszem i obozem swoim.

W Izbie prawodawczéj w Paryżu przedłożono projekt do prawa naznaczającego kontyngens na rok 1854 na 140 tysięcy ludzi.

Monitor powszechny pisze 11go: Lord John Russell który wczoraj przybył do Paryża, przyjmowany był dzisiaj na prywatném posłuchaniu przez Cesarza.

Journal de Constantinople nadmienia o pogłosce, jakoby w czasie wylądowania Turków pod Eupatoryą, 18 batalionów napadniętych zostało w pobliskiéj wsi przez korpus kozaków i zabrało 800 kozaków z końmi. Tenże sam dziennik donosi, że 20go grudnia Rosyanie z portu kwarantanny uderzyli na prawe skrzydło francuzkie. Strzelcy piesi z 9go batalionu przypuścili ich na 20 kroków, a potém rozpoczęli ogień i sprawili między nimi zamięszanie, następnie rzucili się na nieprzyjaciela i gnali go aż pod działa twierdzy. Równocześnie Rosyanie uderzyli na skrzydło angielskie, ale ze znaczną stratą odparci. Rosyanie mieli stracić 2 działa.

Fremd. Blatt otrzymał wiadomości z obozu sprzymierzonych dochodzące do 4go. Prócz małych wycieczek i utarczek przednich straży, nic ważnego nie zaszło. W Bałakławie stanął pierwszy transport szałasów z Styryi. W ogóle sprzymierzeni wystawili 30 nowych bateryj i czekają rozkazu do rozpoczęcia ognia. Okręty sprzymierzonych otrzymały rozkaz mienia się w pogotowiu, aby wypłynąć mogły 15go stycznia i rozpocząć działanie przeciw portowym warowniom rosyjskim.

Tenże dziennik dostał wiadomości lądem przez Zemuń ze Stambułu z 4go. Omer pasza otrzymał rozkaz śpiesznie wojsko wysłać i do 15go stycznia musi stanąć w Eupatoryi 15,000 Turków. Sułtan był chory kilka dni, ale się ma lepiéj. Rannych bardzo mało przybywa.

Kreuzzeitung w liście z Paryża donosząc o przybyciu lorda Russella w dniu 8 b. m. mówi, że podróż ta jest zupełnie prywatną i tyczy się choroby jego synowicy Miss Elliot.

Rząd angielski zakłada telegraf podmorski z Bałakławy do Warny; inżynier Liodell wyjeżdża w tym celu do Krymu.

Mittelrhein. Ztg zaprzecza jakoby w Bockenhaim istniało bióro zaciągów do legii cudzoziemskiej.

Rządy francuski i angielski zawarły temi czasy kontrakta o dostawy wielu potrzeb wojskowych z obowiązkiem odstawienia ich do Gdańska, co przewidywać każe, iż na wiosnę nowa wyprawa na Bałtyk przedsięwziętą będzie, a Gdańsk przeznaczony na główny magazyn flot.

Ostatnią pocztą amerykańską nadeszły wiadomości, iż ratyfikacya traktatu między Stanami Zjednoczonemi a Dominiką wstrzymaną została w skutku protestacyi konsulów francuskiego i angielskiego na téj wyspie. Rząd Stanów Zjednoczonych kupił od Rpltéj Ecuador wyspy Gallopagos za 3 miliony dolarów. Komisya spraw zagranicznych w Izbie deputowanych w Washingtonie zaleca prezydentowi aby ofiarował pośrednictwo swoje w wojnie obecnie w Europie prowadzonéj.

Przyjechali od d. 12 do 13go stycznia.

HOTEL POLLERA. Miketta Wilhelmina z Prus. Baron Simbschen Juliusz c. k. rotmistrz z Galicyi. Bielczyk Hipolit urzędnik, Niedzielski Paweł kupiec, Zarewicz Jan aptekarz z Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Gose Ruveda guwernantka z Oldenburga. Meienseffy Stanisław ze Lwowa. Płocki Jan wł. dóbr z Tarnowa. Szymanowski Maurycy wł. dóbr z córkami Jadwigą i Heleną ze Słociny.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek hr. Mycielski obyw. z Berlina. Stanisław Jordan Stojowski obywatel ziemski z Tarnowa. Leon Ostrowski sekr. tow. assek., Ludwik Rüdiger Dr. prawa, Teofila Cenecka wł. wsi ze Lwowa.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 1 do 10 stycznia 1855 włącznie.

1) Bąk Marcin wyrobnik lat 17 mający, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 222 g. 8 na puchlinę ogólną.
2) Czajkowskiego Walentego wyrobnika z pod n. 23 g. 7 Kleparz, dziecię płci mezkiéj nie żywo urodzone.
3) Chechulska Maryanna zostająca w aresztach, lat 31 mająca, z pod n. 177 g. 2 na tyfus.
4) Czernecki Franciszek syn Stanisława czel. prof. szews. lat $1 \frac{1}{2}$ mający, z pod n. 165 g. 6 na zapal. mózgu.
5) Ciaranka Franciszek syn Stanisława wyrobnika tyg. 11 mający z pod n. 17 Dąbie, na słabość sił fizycz.
6) Filiński Piotr w szpitalu ś. Ducha z pod n. 591 g. 5, na puchlinę piersiową.
7) Gacek Mikołaj wyrobnik lat 25 mający z pod n. 242 g. 8, na gangrenę nogi.
8) Gumiński Tomasz wyrobnik lat 67 mający, z pod n. 221/2 g. 8, na zapalenie płuc.
9) Grzegorzyk Paweł żebrak lat 70 mający, z Rząski szła heckiéj, na suchoty.
10) Grzebińskiéj Ewy służącéj, z pod n. 630 g. 5, dziecię mezkiéj płci nie żywe w skutek trudnego porodu.
11) Jędracki Józef lat 20 mający, w szpitalu ś. Ducha pod n. 591 g. 5, na tyfus.
13) Jaroszowa Katarzyna żona wyrobnika lat 28 mająca, w Bronowicach dużych, na wyschnięcie po febrze.
13) Kromka Wojciech sierota 8 miesięcy mający, w szpitalu ś. Łaz. pod n. 221/2 g. 8, na wynisze. sił ogólne.
14) Kaciorowski Stanisław lat 16 mający, w szpitalu ś. Ducha pod n. 591 g. 5, na puchlinę piersiową.
15) Kościelniak Wiktorya córka służącéj 3 tyg. mająca, z pod n. 259 g. 2, na słabość sił fizycznych.
16) Karkowski Aleksander wyrob. lat 40 mający, z pod n. 101 g. 7, na puchlinę po febrze.
17) Kęsińska Maryanna wdowa wyrobn. lat 63 mająca, z pod n. 15 g. 8, na starość.
18) Kuryłowicz Maryanna córka rzeźnika lat 7 mająca, z pod n. 67 g. 7 Kleparz, na koklusz.
19) Lemańska Julia lat 24 mająca, w szpitalu ś. Ducha pod n 591 g. 5, na ogólne wyniszc. sił żywotnych.
20) Magdorski Franciszek sierota lat 2 mający, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 221/2 g. 8, na marasmus.
21) Maraszkiewicz Jakób wyrob. murars. lat 39 mający, z pod n. 242 g. 8, na apopleksyą.
22) Mirkowski Ferdynand lat 4 mający, z pod n. 436 g. 4, na gorączkę.
23) Niedzielski Sylwester sierota lat $8 \frac{1}{2}$ mający, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 221/2 g. 8, na marasmus.
24) Niemczykiewicz Julia córka wyrobnika lat 2 mająca z pod n. 43 g. 8, na suchoty.
25) Nęcowa Agata lat 22 mająca, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 221/2 g. 8, na chorobę zwaną umierająca Moribunda.
26) Pierzchalski Stanisław syn rzeźnika 3 kwartały mający, z pod n. 5 g. 8, na trudne zębienie.
27) Przybylska Katarzyna lat 36 mająca, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 221/2 h. 8, na tyfus.
28) Podgórski Józef syn wyrobnika lat $1 \frac{1}{2}$ mający, Nowa Wieś, na ospę złośliwą.
29) Plenarsowa Wiktorya wdowa wyrob. lat 59 mająca, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 221/2 g. 8, na puchlinę ogólną po ziemnicy.
30) Przybylska Maryanna sierota lat 8 mająca, w szpitalu ś. Łazarza pod n. 221/2 g. 8, na biegunkę.
31) Pochwalczyk Karol wyrobn. lat 30 mający, w szpitalu ś. Łazarza, na puchlinę ogólną.
32) Pawrowicz Józef syn czel. prof. szews. 11 miesięcy mający, z pod n. 107 g. 6, na zapalenie mózgu.
33) Palucha Antoniego i Anny z pod n. 170 gm. 9, dziecię nieżywe, płci mezkiéj.
34) Poniedziałek Małgorzata żona wyrobnika lat 59 mająca z pod n. 16 g. 7 Piasek, na suchoty.
35) Szymczyk Jan włościanin lat 33 mający, z Prądnika białego, na tyfus.
36) Sacharska Maryanna córka stolarza lat 6 mająca, z pod n. 617 g. 5, na zapalenie mózgu.
37) Skowrońska Konstancya sierota 6 lat mająca, w szpitalu ś. Łazarza, na wyniszczenie sił żywotnych.
38) Stępkowska Honorata sierota rok 1 mająca, w szpitalu ś. Łazarza, na wyniszczenie sił żywotnych.
39) Stworzonkowa Maryanna lat 12 mająca, w szpitalu ś. Łazarza, na wyniszczenie głodowe.
40) Sekutanka Marya lat 18 mająca, w szpitalu ś. Ducha, na gorączkę trawiącą.
41) Świerczyńska Ksawera córka szewca lat $3 \frac{1}{12}$ mająca, z pod n. 85 Krowodrza, na tyfus.
42) Rychlewska Agata wyrobn. lat 40 mająca, w szpitalu ś. Łazarza. na stłuczenie brzucha.
43) Rymarczyk Michał lat 35 mający, w szpitalu ś. Łazarza, umierający przywieziony.
44) Trybusowna Maryanna córka włościanina tydzień 1 mająca, w Mydlnikach, na konwulsye.
45) Tabaczyńskiéj Petronelli służącéj z pod n. 569 g. 5, dziecię nieżywe mezkiéj płci.
46) Tyrlak Mateusz wyrobnik lat 34 mający, w szpitalu ś. Łazarza, na puchlinę ogólną.
47) Webersfeld Józef syn profes. 10 dni mający, z pod n. 62 g. 1, na konwulsye.
48) Waszko Wincenty syn dziecię z Prądnika czerwonego, na suchoty.
49) Zielińska Katarzyna służąca zostająca w aresztach kryminalnych, na tyfus.
50) Zglińska Zofia $\frac{3}{4}$ roku mająca, z pod n. 510 g. 4, na konwulsye.
51) Żywocki Jan syn $\frac{1}{2}$ roku mający z pod n. 161 g. 8, na trudne zębienie.
52) Zbroja Maryanna żona włościanina lat 27 mająca, Krowodrza, na gorączkę po połogu.
53) Zajączkowska Karolina żona krawca lat 50 mająca, z pod n. 66 g. 7 Kleparz, na suchoty.
54) Zglińska Maryanna córka $2 \frac{3}{12}$ roku mająca, z pod n. 510 g. 4, na zapalenie płuc.
55) Żurkowska Klara obywat. lat 80 mająca, z pod n. 549 g. 5, na starość.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych w Kazimierzu od dnia 1 do 10 stycznia 1855 włącznie:

1) Fleiszer Abe żebrak lat 50 mający, zmarł dnia 3 stycznia w skutek zapalenia mózgu z pod n. 39 w gm. 6.
2) Kautner Sara Perl, córka wyrobnicy, 7 tygodni życia mająca, w skutku konwulsyj, n. 108 g. 6.
3) Pinczower Aaron tandeciarz wdowiec, lat 70 mający, zmarł w skutek starości, n. domu 175 g. 10.
4) Hauser Benjamin syn wyrobnika, 5 tygodni życia mający, zmarł na zapalenie płóc, n. d. 32 g. 6.
5) Horowicz Sara córka szmaciarza lat 1 i pół mająca, zmarła dnia 2 stycznia na rozmięknienie kości, n. d. 166 g. 10.
6) Eichenbaum Izaak syn kramarza, licząc 7 tygodni życia, zmarł dnia 2 stycznia na zapalenie skrzel.
7) Hochstem Saul syn faktora, 7 tygodni życia mający, zmarł dnia 2 stycznia, na ogólne osłabienie n. d. 177 g. 10.
8) Rief Samuel były handlarz, lat 29 mający, zmarł d. 4 stycznia, na wodną puchlinę, n. d. 33 g. 6.
9) Fingerhut Ryfka córka handlarza, lat 8 mająca, zmarła dnia 5 stycznia na wodną puchlinę, n. d. 73 g. 10.
10) Mirisz Józef krawiec wdowiec, lat 57 mający, zmarł d. 6 stycznia na wydęcie płóc z nieżytem długo trwałym oskrzeli, n. d. 33 g. 6.
11) Fendler Mojżesz krawiec, lat 56 mający, zmarł d. 7 stycznia na zapalenie płóc, n. d. 33 g. 6.
12) Immergut Ryfka wdowa żebraczka, lat 40 mająca, zmarła dnia 5 stycznia na wodną puchlinę n. d. 127 g. 6.
13) Knopf Ryfka córka kramarza, lat 2 mająca, zmarła d. 6 stycznia na zapalenie oskrzeli, n. 78 g. 6.
14) Auer Izaak Jakob syn krawca, lat 2 mający, zmarł dnia 7 stycznia na wodną puchlinę, n. d. 60 g. 10.
15) Kampler Mojżesz syn tandeciarza, lat $1 \frac{1}{4}$ mający, zmarł dnia 8 stycznia na ogólne wyschnięcie, n. d. 128 g. 10.
16) Weber Szlojma syn żebraczki wdowy, lat 2 mający, zmarł dnia 9 stycznia na ogólne schnięcie, n. d. 116 g. 10.
17) Grunberger Majer tragarz wdowiec, lat 70 mający, zmarł d. 10 stycznia na tępość umysłu (amentia) n. d. 33 g. 6.

Kraków dnia 10 stycznia 1855 r.

Duciłowicz.

URZĘDOWE.

(41) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Antonim Schaudernym pozostałego, składającego się z połowy realności pod l. 155 l. a) w gm. IX. miasta Krakowa położonéj, aby w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału się zgłosili; po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący zgłaszającym się zstępnym w pierwszém i drugiém stopniu w właściwych częściach, a następnie ich cessyonaryuszowi p. Janowi Gralewskiemu przyznanym będzie.

Kraków dnia 5go stycznia 1855 r.

Prezes c. k. Trybunału *Majer.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

(40) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ. (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj wzywa prawo mieć mogących do spadku połowy domu N. 78 z gruntami we wsi Krowodrzy przy Krakowie położonego, na rzecz Józefy Gajewskiéj hipotecznie ubezpieczonéj, ażeby z prawami swemi w terminie trzech miesięcznym do ces. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek takowy to jest połowa rzeczonego domu na imie Józefy Gajewskiéj zapisana, na rzecz zgłaszającéj się jéj siostry Anieli z Gajewskich Lianowéj przyznaną zostanie.

Kraków dnia 7 grudnia 1854 r.

Sędzia prezydujący *J. K. Krzyżanowski.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

Obwieszczenie

Fortepiano machoniowe, meble i lustra, stolarszczyzna i mąka pszenna, będą w dniu 19 b. m. i r. to jest w piątek od godziny 10téj z rana w drodze egzekucyi sądowéj na placu właściwym obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 13 stycznia 1855 r.

(47) *Siermontowski* c. k. komornik sąd.

Inseraty.

(43) **Obwieszczenie.** (2-3)

Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

[N. 836.] W wykonaniu dobroczynnéj woli Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii dnia 26 lutego 1837 roku w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat rządzący dnia 3 kwietnia 1838 r. do N. 6895 Dz. Gł. S. zatwierdzonym, procent roczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszém publiczność, iż w dniu 26 lutego 1855, jako rocznicę zgonu tego Dobroczyńcy po odbytém żałobném nabożeństwie za duszę Jego w kościele Ś. Krzyża w Krakowie, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami, w ciągu roku po ten dzień i w téjże saméj parafii węzłem małżeństwa połączonemi.

Chcące zatém korzystać z zapisu tego, podadzą prośby swe na piśmie na ręce właściwych Wizytatorów gmin, najdaléj do dnia 6 lutego 1855 r. przed południem, i złożą następujące dowody:

1) Pochodzenie z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.
2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów.
3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi, w zakresie od dnia 26 lutego 1854, do tegoż dnia i miesiąca 1855 w parafii Ś. Krzyża w Krakowie.
4) Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbie nie były, a oprócz tego w ostatnim przypadku świadectwo dwóch obywateli wiary godnych i przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 5 stycznia 1855 r.

Starszy Arcybractwa *Bartynowski.*
Sekretarz *Strzelbicki.*

C. k. teatr polski w Krakowie.

W niedzielę d. 14 stycznia: *Dzwonek szatański*, melodrama czarodziejska w 10 obrazach z romansu Fr. Soulié.

W poniedziałek d. 15 stycznia: *Karpaccy Górale*, dramat w 3ch aktach przez Józ. Korzeniowskiego.

We czwartek dnia 18 stycznia: *Żydzi*, komedya w 4ch aktach przez J. Korzeniowskiego.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę d. 14 stycznia: drugi **Bal maskowy.**

We wtorek dnia 16 stycznia. Drugie gościnne wystąpienie p. T. Claus śpiewaka teatru lipskiego i 3cie i ostatnie gościnne wystąpienie panny Rozalii Jabłonowskiéj z teatru hr. Skarbka we Lwowie — *Norma*, wielka tragiczna opera Beliniego w 3ch aktach. Pan Claus w roli Severa, a panna Jabłonowska w roli Adalgisy występia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	338'''53	+ 1°0	76 7	zachodni mocny	pochmurno	wicher z. i śnieg	+ 1°3	— 2°0
„	10	328 62	— 2 0	95 6	pnzachodni „	pogoda z chmurami	wicher pnz. i śnieg popoł.		
13	6	328 78	— 3 0	92 5	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.